Nro. 19.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 7. Marca 1815.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — W zeszłym miesiącu Lutym czyniła *wyniosłość słońca nad horyzontem Lwowskim*, w prawdziwém południu tamże: Dnia 1. Lutego 22° 53′ 7″. Dnia 15go: 27° 16′ 31″. Dnia 28go: 31° 57′ 51.″

Logarytm odległości ziemi od słońca; (Srednia = 0,0000000).

Dnia 1go Lutego: 9,9937480.
— 15go — 9,9948682.
— 28go — 9,9961639.

Pozorny przecznomiar (diameter) *słońca*: Dnia 1. Lutego: 32′ 33″. Dnia 15go: 32′ 28″. Dnia 28go: 32′ 21″.

Xiężyc zostawał w *południowém półsferzu* od 1go do 12go, i od 26go do 28go Lutego; a w *północném półsferzu* od 13go do 25go Lutego. Cała trwałość *południowego schodu* iego 15 dni, a *północnego*, 13 dni. Xiężyc zostawał w *odległości od ziemi* dnia 7go (w 0° Wodnika), a w *bliskości ziemi* dnia 21go (w 1° Lwa).

Pozorny przecznomiar Xiężyca czynił w dniu pierwszym (7go Lutego) 29′ 29″ a w dniu ostatnim (21go Lutego) 33′ 18″.

Z czynionych w takich stosunkach postrzeżeń meteorologicznych, okazuią się następuiące, stan atmosfery okazuiące wypadki:

I. Barometr (Norm. temp. + 14°, Wyniesienie równa się schyłkowi wieży ratuszney). *Naywiększa wysokość* (d. 28. Lutego o godz. 10téy w nocy przy temperaturze + 1°, 5 Reomiura, 93° wielgociomierza Sossiura — *Saussure* — słabym północnym wietrze i posępném niebie), czyniła 28 cali 8 linii 3, 6 punktów miary Wiédeńskiey. — *Naymnieysza wysokość* (d. 21. Lut. o godz. 2giéy po południu, przy temperaturze + 1°, 6 a 90°, 5 wilgociomierza Sossiura, mocnym południowo-zachodnim wietrze, posępném niebie i ciągłéy śnieznicy) czyniła 27″, 7‴, 0·. — *Całkowita zmiana Barometru*: 1 cal, 1 linija 3, 6 punktów miary Wiedeńskiey. — *Naywiększa zmiana Barometru* w przeciągu 24rech godzin (z d. 20. na 21. Lut.) 7 linii 3, 5 punktów. — Podczas 84 postrzeżeń podniósł się był merkuryusz w Barometrze 75 razy *nad* 28 cali, a spadł 9 razy *niżey* 28 cali. — *Srednia wysokość Barometru* czyniła przez ciąg schodu południowego Xiężyca: według postrzeżeń o wschodz. słońc. 28″ 2‴ 10·, 9. O godz. 2giey po południu 28″ 3‴ 0·, 7. O godz. 10téy w nocy 28″ 3‴ 3·, 6. Według wszystkich postrzeżeń 28″ 3‴ 1·, 2. Przez ciąg schodu północnego Xiężyca: o wschodzie słońca 28″ 2‴ 1·, 8. O godz. 2giéy po południu 28″ 2‴ 3·, 7. O godz: 10téy w nocy 28″ 2‴ 3·, 0. Według wszystkich postrzeżeń 28″ 2‴ 2·, 9. — Ogółem: O wschodzie słońca 28″ 2‴ 6·, 4. O godz. 2giey po południu 28″ 2″, 8·, 2. O godz. 10téy w nocy 28″ 2‴ 9·, 3. Według wszystkich postrzeżeń 28″ 2‴ 8·, 0.

II. Termometr (Reomiura). Naywiększe ciepło: o wschodz. słońc. (dnia 18) + 2°, 4. O godz. 2giey po południu (d. 26.) + 6°, 7. O godz. 10téy w nocy (d. 17.) + 2°, 5. Naymnieysze ciepło: O wschodz. słońc. (d. 14.) — 12°, 2. O godz. 2giey po południu (d. 11.) — 7°, 4. O godz. 10téy w nocy (d. 12.) — 10°, 7. Naywiększa zmiana temperatury w całym miesiącu 18°, 9. Naywiększa zmiana temperatury w przeciągu 24rech godzin (d. 10.) 16°. Srednia codzienna różnica między temperaturą ranną i południową: 2°, 70. Srednia temperatura o wschod. słońc. — 2°, 92. O godz. 2giéy po

południu — 0°, 22. O godz. 10téy w nocy — 2°, 33. Według wszystkich postrzeżeń — 1°, 82.

III. Hygrometr (Wilgociomierz) Sossiura — Naywiększa suchość: O wschodz. słońc. (d. 13.) 84°, 5. O godz. 2giey po południu (d. 16. i 28.) 74°. O godz. 10téy w nocy (d. 18.) 74°. Naywiększa wilgoć: O wschodz. słońc. (d. 5. i 28.) 99°. O godz. 2giéy po połud. (d. 5.) 99°, 5. O godz. 10téy w nocy (d. 21. i 25.) 98°, 5. Średni stan wilgaciomierza: O wschodz. słońc. 92°, 04. O godz. 2giey po południu 85°, 24. O godz. 10téy w nocy 90°, 89.

IV. Wiatry: Podczas 84rech postrzeżeń była 1 raz cisza; 58 razy był wiatr słaby, 22 razy średni, a 3 razy mocny. Panuiący wiatr był południowo-wschodni, a to 36 razy podług wyż pomienionéy liczby postrzeżeń. Po nim wiał wiatr południowo-zachodni 17 razy.

V. Odmiany powietrza. To rozróżniało się łagodném zimnem, wilgocią, a szczególniey posępnością nieba. Nie marzło nigdy przez dni 4. Marzło zaś na przemiany w dniach 12tu, a ciągle także w dniach 12tu. Snieg padał w dniach 10ciu, a między temi raz ciągle. Deszcz padał w dniach 3, lecz nigdy ciągle. Mgła była w dniach 8miu, a w 3 (szczególniey d. 4. i 5. Lutego) bardzo gęsta i ciągła. — Pogodny dzień był 1, słabo zachmurzonych dni było 2, mocno zachmurzonych 10, a przez 15 dni było niebo całkiem i zupełnie chmurami pokryte.

VI. Ombrometr (Sniegomiar i Deszczomiar). Naywięcéy wody ze śniegu spadło (d. 21. Lut.) w przeciągu 24rech godzin: 0 cali, 3 liniie i 11 punktów. Ogół wszystkiey, spadłéy w Lutym śniegowéy i deszczowéy wody, wynosił według wysokości wodnéy 2 cali, 9 linii, 1 punkt miary Wiédeńskiey.

Z Wiédniu d. 28. *Lutego.* — W skutku rozkazu N. Pana (*pisze Gazeta* Wiédeńska), rozpuszczonemi będą utworzone podczas woyny w Prowincyach Niemieckich bataliiony milicyi kraiowey i garnizonowey w liczbie 56ciu, tudzież korpusy dragonów sztabowych, piechoty sztabowéy i zdrowia.

Dnia 22. Lutego dali na pokoiach u Dworu Damy i Kawalerowie teatralną reprezentacyę złożoną z różnych scen, wyiętych z dramatów i oper, na końcu zaś wystawili ruchome *tableau.* NN. Cesarz i Cesarzowa, wszyscy obecni tu NN. Monarchowie, tudzież Arcy Xiążęta i Arcy-Xiężniczki byli przytomnymi na téy zabowie, na którą zaprosiła także N. Cesarzowa nayznakomitszych bawiących tu Cudzoziemców i nayznakomitszą Szlachtę kraiową. (Zabawa ta powtorzoną została d. 27. b. m.)

Gazeta Pragska umieściła prywatny list z Wiédnia pod d. 18. Lutego, który zawiera między innemi co następuie: „Zrobiono znowu ważny krok do szczęśliwego zagodzenia spraw Europeyskich. Połączenie Belgiium z Hollandyą pod berłem udzielnego Xiążęcia, którego Kraie wyniesione będą na Królestwo, ostatecznie rozstrzygnioném zostało. Kray tylko Luxemburski oddzielonym zostanie od Państwa Hollenderskiego, należéć będzie iako część Niemiec *ad secundogeniturum* Domu Oranii, przez co Xiążę Luxemburski należéć będzie do Stanow Rzeczy Niemieckiey."

„Według nayświeższych listów z Wiédnia (*pisze taż Gazeta pod d.* 21. *Lutego*) wypowiedziane są teraz wyraźnie mieszkania dworskie, a N. Cesarz Rossyyski dał służbie swoiéy rozkaz, aby gotową była do podróży. Nie należy zatém bynaymniey wątpić, że Kongres zbliża się do końca.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytaniia.

W pismach publicznych czytamy następuiący artykuł, wyięty z Gazet Angielskich:

„Zgromadzenie się Parlamentu W. Brytanii będzie iednêm z nayważnieyszych, iakie się w rocznikach Parlamentu znayduią. Kongres naypotężnieyszych Mocarstw Europeyskich, zebrany w celu ustalenia niepodległości Europy na nowym sił podziale; traktat pokoiu między Angliią, a Ameryką; oświadczone życzenie Ameryki południowey stania się niepodległą: te to są polityczne przedmioty, któremi Parlament ma się zaymować. — Potrzeba, albo zdobywania się na nowe koszta, gdyby spokoyność świata nie była zapewnioną, lub zmnieyszenia nakładów 20toletniéy woyny, gdyby ta powszechnie upragniona spokoyność nastąpiła; zastąpienie opłaty od dochodów przez inny pobór: te to są przedmioty skarbowe, która Parlament ma roztrząsać. Nie wątpiemy, że i przy téy okoliczności da nowy przykład zwykłéy dzielności i patryotycznéy

zgodności, iakiéy po nim słusznie spodziewać się możemy."

Dziennik opozycyyny Morning-Chronicle zastanawia się nad bogatemi źródłami, iakie się Anglikóm w południowéy Ameryce otwieraią — Tam to (według niego) handel Angielski wedwóynasób odzyszcze, co przez pokóy i współubieganie się innych handlowych Narodów w Europie utracił. Lubo stan Ameryki Hiszpańskiéy iest bardzo zaniedbany, wszelako dowóz towarów Europeyskich czynił rocznie 59,200,000 dollarów czyli 13 miliionów funt. szt., a wywóz, 69 miliionów dollarów w gotowiźnie.

Włochy.

Pisma publiczne zawiéraią następuiące wiadomości z Kraiów Włoskich:

Z Królestwa Sycyliyskiego. — Małżonka Królewica Następcy Sycyliyskiego powiła w Palermie d. 29. Stycznia córkę, którą nazaiutrz uroczyście ochrzcono. Późniéy dawano ztego powodu festyny u Dworu, a miasto było przez trzy dni oświecone.

Posiedzenia Parlamentu Sycyliyskiego trwaią ciągle i są nieraz bardzo burzliwe. Jeszcze d. 26. Grudnia r. z. zastanawiano się na posiedzeniu nad planem systematu sądownictwa. Każdy Reprezentant obstawał za swoią Gminą, a posiedzenie stało się tak burzliwém i namiętném, iż Prezes nie mógł w żaden sposób przywrócić porządku. Reprezentanci zaczęli się kłócić i szkalować nawzaiem, a naywiększa część onychże oddaliła się z Izby obrad narodowych dla położenia końca téy haniebnéy scenie.

Z Królestwa Neapolitańskiego. — Monitor Neapolitański napełniony iest ciągle adressami ze wszystkich części Królestwa, w których mieszkańcy zapewniaią Króla o swoiéy wdzięczności i przychylności.

Z Marchii Państwa Kościelnego, z Departamentów del Metauro, del Musone i del Fronto, które dawniéy do Królestwa Włoskiego należały, a teraz zaiętemi są przez woysko Neapolitańskie, przybyły do Neapolu Deputacye, które złożyły Królowi w imieniu mieszkańców hołdy wdzięczności za dobrodzieystwa, iakich używaią pod opieką Królewskiego woyska od dobroczynnego i sprawiedliwego tymczasowego Rządu. — Dnia 22. Stycznia złożyła także Królowi Deputacya Xięstwa Beneweńtskiego hołd uszanowania, podległości i wdzięczności tamecznych mieszkańców.

Z powodu *umieszczonego w 17tym Nrze Gazety naszéy*) artykułu, zawiéraiącego zdanie sprawy o układach między Królem Neapolitańskim, Austryą i innemi Mocarstwami, czytamy w Gazecie powszechnéy następuący list z Wiédnia pod d. 8. Lutego:

W Nrze 18tym i 20tym Gazety powszechney, a z tey w kilku Gazet Niemieckich i Francuzkich, mianowicie zaś w dzienniku Frankfórtskim, wydrukowano dosyć obszerny artykuł o układach, skutkiem których było przystąpienie Króla Neapolitańskiego do przymierza przeciw Francyi: *Facta* przytoczonami tam są w porządku i zdaią się bydź czerpanemi dobrego źródła. Okoliczność ta może uniewinnić dziennikarza Frankfórtskiego, że temu artykułowi dał za szumne nazwisko: *Pamiętnik na korzyść Dworu Neapolitańskiego*; mówię: za szumne, ponieważ obrona, ieżeli ma bydź taką, szczególnie na wyliczeniu prostych faktów wspierać się powinna. Jednakże spostrzega się w tey rzeczy niektóre błędy, którebym mógł nazwać nader śmiałemi domysłami, ponieważ, chociaż nie fałszuią istoty faktów, przecież przyczyny i skutki onychże tak przeistaczaią, że ich poznać można. Błędy te wymagaią sprostowania, a to tém bardziey, im więcéy zasługuie na wiarę ów artykuł, i im mniey o zamiłowaniu prawdy i nieuprzedzeniu pisarza powątpiewać można.

1.) Uczynione przez Króla w Marcu r. 1813go postanowienie rozpoczęcia układów ze sprzymierzonemi Dworami, poszło, według twierdzenia pisarza, z urazy Króla, wzbudzoney przez nierozważny wyraz Monitora Paryzkiego; chociaż w tym względzie zaraz cała Europa obronę iego na siebie przyięła. Byłoby to dawać bardzo lichy powód temu bardzo wielkiemu i bardzo ważnemu postanowieniu, które nie było uczynionem bez niebezpieczeństwa, ponieważ sama Austrya wahała się ieszcze, lub przynaymniey gotową ieszcze nie była. Dla czegoż to do tego postanowienia Króla szukać chcą powodu gdzie indziey, a nie w istotnéy korzyści iego Kraiu i w niecierpliwości, z iaką pragnął Król spełnić życzenia swego Ludu przez oswobodzenie go z ciężkiego iarzma Francyi i zerwanie tych kaydan, które go do zgubnego systematu oneyże przykuwały?

2.) W mieyscu, gdzie iest mowa o poselstwie Jenerała Bałaszewa, wywodzi pisarz, że traktat ten nie przyszedł do skutku

dla tego, iż Cesarz Alexander wyrzekł na wstępie Deklaracyi swoiéy wydanéy w Paryżu, *że nie chce układać się ani* z Napoleonem, *ani z żadnym członkiem familii iego.* Oczywistą iest rzeczą, iż Deklaracya ta nie była ani co do litery, ni też co do ducha zastosowaną do Króla, gdyż ón nie należał do Familii Bonapartów i otrzymał był właśnie od Cesarza Alexandra we własnoręcznym (od pisarza przytoczonym) liście zapewnienie, *iż miło mu będzie zawiązać znowu przyiacielskie stosónki między obiema Mocarstwami.* Deklaracya owa nie mogła więc bydź żadną przeszkodą w podpisaniu ułożonéy umowy. Prawdziwa rzecz iest w tém, iż umowa ta była z samego początku zbyteczną; ponieważ a.) według umow zaszłych między sprzymierzonemi Mocarstwy, Sprzymierzeniec iednego stawał się tém samém Sprzymierzeńcem drugiego, Krol Joachim zaś był Sprzymierzeńcem Austryi; b.) ponieważ Cesarz Alexander w pisanym do Króla własną ręką liście przychylił się do zasad i posad traktatu, zawartego między Dworami Wiédeńskim i Neapolitańskim; ponieważ nakoniec c.) gdy zamiarem przymierza tego była woyna przeciw Francyi, a weyście Sprzymierzonych do Paryża spełniło go całkiem, przeto rzeczona umowa stała się zupełnie zbyteczną.

3.) W ostatnim oddziale artykułu swoiego przypuszcza pisarz byt Wydziału, utworzonego do interessow Włoskich, i wymienia Członków onegoż. Takowy Wydział z temi zleceniami, iakie mu tam są przypisane, nie egzystuie. Pierwsze zgromadzenie się tych samych Pełnomocników, którzy traktat Paryzki podpisali, nastąpiło dla wykonania postanowień owego traktatu co do Kraiu Genueńskiego i wcielenia onegoż do Piemontu. Z drugiey strony rozpoczęły się układy między Ministrami Austryi i Hiszpanii, których przedmiotem są prawa Królowéy Etruryi. Ministrowie Anglii, Francyi i Rossyi są przytém tylko iako Pośrednicy obecnymi; lecz tego nie można nazywać *Wydziałem do interessów Włoskich*, bez wprowadzenia w błąd siebie samego i drugich. Gdyby potrzeba było utworzyć takowy Wydział dla przyprowadzenia do porządku tey części Europy, tedyby ten składał się na wzór Wydziału Niemieckiego z Pełnomocników wszy tkich, interessowanych przy tém stron, a zatém bez wyiątku ze wszystkich Mocarstw, które maią posiadłości we Włoszech. To, co Pisarz na samym końcu mówi o Neapolu, iest bez fundamentu. Król Neapolitański uznaie się, tak iak ku końcowi wyprawy woiennéy powróciwszy do Państwa swoiego oświadczył, za będącego w stanie pokoiu, i znayduie się rzeczywiście w tym stanie. Poiednanie się iego z Francyą, którą pokonywał, było skutkiem traktatu Paryzkiego, którym obięty iest Król Joachim iako Sprzymierzeniec Austryi, a Ludwik XVIII. w mowie swoiéy, którą zagaił Ciało prawodawcze, uznał go, oświadczywszy: iż z całym światem w pokoiu zostaie. W tém położeniu rzeczy nie można poiąć końca artykułu, gdzie Pisarz wystawia w postawie woienéy Króla, odpieraiącego ze wszech stron napad nieprzyiaciół swoich. Król nie ma dotychczas żadnego nieprzyiaciela; żadnego przynaymniey, któryby się otwarcie pokazał. Jak wszyscy Królowie, których żądzą sławy iest pomyślność Poddanych onychże, życzy sobie Król dobrodzieystw owego powszechnego pokoiu, do którego Europa tak serdecznie wzdycha, i który mu pozwoli zatrudniać się ulubionym iego proiektem, proiektem: ugruntowania na zasadach konstytucyynych zewnętrznéy niepodległości Państwa iego, tudzież wewnętrznéy wolności i pomyślności onegoż. Jeżeliby zaś wbrew wspólnéy korzyści wszystkich Narodów, i wbrew życzeniu wszystkich Mocarstw, woyna znowu wybuchnąć miała, a Król był zaczepiony, tedy niech ci, którzy takie nieszczęście ściągnąć pragną, rozważą pierwéy dobrze skutki, które dla nich samych wyniknąć z tego mogą. Mocny przez przywiązanie Ludu swoiego, przez waleczność swego woyska, i przez pomoc potężnego i szczerego Sprzymierzeńca swoiego, spogląda Król z ufnością na przyszłość."

Monitor Neapolitański pod d. 2go Lutego zawiéra co następuie:

„Czytaliśmy z zadziwieniem w kilku obcych Gazetach artykuł, według którego wezwać miała Anglia Króla Neapolitańskiego, aby zmnieyszył woyska swoie. Pewna, że Król oczekuie z niecierpliwością powszechnego pokoiu, i że wtenczas naśladować będzie iak naygorliwiéy przykład drugich Monarchów, którzy, równie iak J. K. Mość pragnąć muszą żywo tey epoki, aby mogli zmnieyszyć woyska i rządowe wydatki swoie. Nie mniey musimy się także dziwić, iż pomimo danego przez nas tyle iuż razy zapewnienia, że woyska Neapolitańskie zaymuią ciągle stanowiska swoie w Mar-

chiiach i w Królestwie, Gazety Francuzkie wyprawiaią te przecież koniecznie w drogę. Oświadczamy po raz dwudziesty i ostatni, że Rząd żyie w pokoiu ze wszystkiemi Europeyskiemi Mocarstwy, i że woyska iego nie czynią żadnych poruszeń, lecz ćwiczą się iedynie w robieniu bronią."

Z Państwa kościelnego. — Według wiadomości z Rzymu, (zawartych w Gazetach Paryzkich) nie maią tam bydź wydawane gazety ani inne pisma przychodzące z zagranicy, dopóki od Ministra Sekretarza Stanu nie będą miały na to pozwolenia. Sekretaryat Stanu rozsyła listy Papiezkie do tych wszystkich, którzy w różnych Kraiach dali dowody przywiązania do Papieża, a w których im wdzięczność wyraża. I tak posłano ie różnym Urzędnikóm Francuzkim, a między innémi Hrabiemu Plancy Prefektowi w Fontainebleau, Baronowi Bourdon byłemu Podprefektowi w Genui, Hrabiemu Chabrol byłemu Intendentowi w Alexandryi, i t. d. Pułkownik Lagorse, któty przeprowadzał Papieża z Fontainebleau do rzeki Taro, dostał nadto pozwolenie wystawienia kaplicy N. Pannie w domu swoim pod Tulazą, do któréy to kaplicy przywiązane są odpusty w każdym miesiącu Marcu, iako epoce oswobodzenia Papieża, tudzież otrzymał Rożaniec agatowy, i medal wybity w Rzymie z powodu powrotu iego do tey stolicy.

O to iest w całéy treści Bulla Papiezka przeciw Wolnym Mularzóm, która także i w Hiszpanii przez W. Jnkwizytora ogłoszoną została:

„My Herkules *Consalvi* od świętey Agaty w Suburze, Kardynał Dyjakon świętego Kościoła Rzymskiego, Sekretarz Stanu naszego Oyca Swiętego, Papieża, *Piiusa* VII. i t. d.

„Jeżeli dawne prawodawstwo Rzymskie stanowiło surowe kary przeciw taynym Zgromadzeniom, gdyż sama iuż taiemnica, którą się okrywaią, dostateczną iest do wzbudzenia domysłu, iż celem tych schadzek iest knucie spisków przeciw Państwu i spokoyności publiczney, lub tworzenie szkół zepsucia; dla iakże daleko mocnieyszych powodow Naywyżsi Namiestnicy Chrystusa musieli zapatrywać się z obawą na zgromadzenia znane pod nazwiskiem *Wolnych Mularzy*, *Illuminatow* lub *Egypcyan*, inne oraz teyże istoty; wszystkie bowiem w swoich taynych działaniach używaią form i ceremonii, lub wykonywaią przysięgę, którey taiemnica iest podeyrzana, a szczególniey przez zwyczay, iaki maią też towarzystwa zbierać bez różnicy osoby wszystkich klass i rozmaitych Narodów, nie zważaiąc ani na ich moralność, ani na religiią ieką wyznaią: zkąd wnosić należy, na mocy gruntownego domysłu, że knują spiski niemniey przeciw tronóm, iak przeciw religióm, a nadewszystko przeciw prawdziwéy naucę Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego, którey Papież Rzymski iest naywyzszym Naczelnikiem, Mistrzem i Stróżem, a to przez moc udzieloną mu od Boskiego założyciela."

„Przeięci tém uczuciem i zapaleni świętą gorliwością, lubo niestety iak dotąd, pozbawieni dokładney wiadomości o taynych zamiarach tych piekielnych schadzek, Papież *Klemens* XII. i *Benedykt* XIV. chlubney pamięci, opierali się całą siłą ich Apostolskiey powagi, ze wsech stron wdzieraiącemu się zepsuciu; pierwszy przez swą konstytucyę poczynaiącą się od słów: *in eminenti apostolatus specula*, ogłoszoną dnia 27. Kwietnia 1738, nie tylko zabronił i potępił zupełnie schadzki i zgromadzenia wspomnionych Wolnych-Mularzy, pod iakiemkolwiek bądź nazwiskiem, ale nadto przeciw wszystkim osobóm przypuszczonym lub przyiętym do iakiegokolwiek bądź stopnia, poradzcóm lub pomocnikóm wspomnionych Towarzystw, wyrzekł karę exkomunikacyi *ipso facto*, bez żadnego poprzedzaiącego oświadczenia, z którey nikt nie mógł rozgrzeszyć iak tylko Oyciec Swięty *pro tempore*, wyiąwszy in *articulo mortis*. *Benedykt* XIV. godny iego Następca, znaiąc ważność i konieczność tych środków tak potrzebnych dla dobra relig i Chrześciiańskiey i bezpieczeństwa publicznego, przez inną konstytutyę, poczynaiącą się od słów: *Providas Romanorum Pontificum*, ogłoszoną dnia 11. Maia 1751 roku, nie tylko potwierdził w całey treści wydaną od Poprzednika swoiego, którą dosłownie umieścił w własnéy, lecz nadto, zwykłą powodowany mądrością, wyłożył osobiście w paragrafie 7mym potężne powody, które pow nny skłonić wszystkich Mocarzów ziemi do wydania podobnego zakazu. Smutne doświadczenie dowiodło nam aż nadto w ostatnich czasach, iż nie potrzebną iest rzeczą rozwodzić się nad ważnością tych powodów. Staranność tego Papieża daléy się posunęła. Okropności którą wzbudzały przestępstwa tego rodzaiu, piorun cenzury kościelnéy, dostateczny do przerażenia zbawienną obawą su-

mnienia, nie skutkowały wcale na sercach zakamieniałych, kiedy kara publiczna nie towarzyszyła groźbóm Kościoła. W tym celu, wspomniony Papież, Edyktem ogłoszonym przez Kardynała Józefa Firrao, swego Sekretarza Stanu, w dniu 14. Stycznia 1709, wyrzekł naysurowsze kary przeciwko przestępnym, ułatwiaiąc zarazem środki rychłego i ostrego wykonania, *Benedykt* zaś XIV, szczęśliwey pamięci, w swoiéy Konstytucyi powyżey wymienioney, dla utrzymania tych mądrych środków, obowiązuie w szczególności Urzędników cywilnych do czuwania z nadzwyczayną gorliwością i dokładnością."

„Tymczasem przewrócenie porządku rzeczy, będące skutkiem wypadków, których byliśmy świadkami, tak w Kościele iak pomiędzy Narodami, pogrążyło w zapomnieniu powyższe rozkazy, równie zbawienne iak potrzebne. *Zgromadzenia taiemne* mnożyły się bezkarnie nie tylko w samym *Rzymie*, ale nadto we wszystkich Kraiach Państwa Rzymskiego."

„Z tych więc przyczyn, nasz Oyciec Swięty, Papież *Piius* VII, chcąc rychło zaradzić złemu, które w samém korzeniu wytępić należy, gdyż podobne do nayziadliwszéy gangreny, przeżarłoby się nieochybnie aż do serca Państwa, chce i rozkazuie: ażeby naywyższe rozrządzenia zawarte w ninieyszym Edykcie, miały moc prawa i służyły za prawidła Trybunałóm i wszystkim Sędzióm, tak duchownym iako i cywilnym, we wszystkich Kraiach należących do doczesnego Państwa stolicy Apostolskiey."

„To iest: co się tycze zgryzot sumnienia i kar kościelnych, na iakie wystawieni są nieszczęśliwi, którzy, na przeszłość lub przyszłość (czego Boże uchoway, a szczególniey co do naszych ukochanych Poddanych), nieszczęsnym zdarzeniem, mogliby bydź wplątani iakimkolwiek bądź sposobem w te *schadzki kryminalne*, czyli *Zgromadzenie Wolnych Mularzy*, powyżey wspomnione; Jego Swiątobliwość odwołuie się ogólnie do powyżey wspomnionych dwóch Papiezkich konstytucyi swoich zaszczytney pamięci Poprzedników, któreto Konstytucye odnowione i zatwierdzone są tu w całey swéy obszerności. Nadto Oyciec Swięty, skutkiem swoiey oycowskiey troskliwości, przypomina i poleca wszystkim w ogóle i każdemu w szczególności prawowiernym, którzyby stali się łupem smutnego obłąkania, gwałtowną potrzebę zastanowienia się z uwagą nad przepaścią nieszczęść, w któréyby się pogrążyli, będąc pod ciężarem exkommunikacyi większéy, wyłączaiącey ich od wszystkich dobrodzieystw wspólności Kościoła, i wzywaiącéy ich aż przed ten straszliwy Trybunał, przed którym niemasz iuż nic ukrytego; przed którym znikaią wszelkie znikome otuchy świata."

Niechay się udadzą świętą drogą pokuty; niech szukaią schronienia ze szczerą skruchą na łonie Kościoła, ich czułey Matki, która ich wzywa z miłością, i poiednywa z Oycem miłosierdzia, na którego nieocenioną łasce nie poznali się niewdzięcznicy, i t. d.

F r a n c y a.

Margrabia de la Riviére, przeznaczony na Ambassadora do Konstantynopola, był d. 10. Lutego z pożegnaniem u N. Króla Francuzkiego.

Król mianował Jen. Hrabiego Miollis, byłego Wielkorządcę Rzymu Dowodcą w Marsylii, a Jener. Lecourbe mianował Hrabią.

Dla sprawienia ulgi Departamentowi Niższego Renu, darował mu Król wszystkie zaległe kontrybucye woienne z r. 1813go i r. 1814go.

Wydano nowe urządzenia, tyczące się pułków Szwaycarskich będących w służbie Francuzkiey. Maią one bydź znakomicie pomnożonemi i otrzymaią nowy podział. Tym końcem ściągaią ie w okolice Paryża, gdzie się iuż znayduie pułk 4ty, i dokąd z Mecu pułk 1wszy, z Szletsztadu 2gi, a z Sztrasburga 3ci nadciągnie. Naypięknieysi ludzie z tych pułków wybrani będą do Królewskiey gwardyi Szwaycarskiey. Dla osadzenia ich mieysca w pułkach, tudzież dla uzupełnienia 4rech innych pułków, czyli (iak głoszą) doprowadzenia ich na sześć, spodziewano się licznych nowozaciężnych z Szwaycaryi.

Przy wolności druku, zaprowadzonéy prawnie we Francyi, wychodzi tam codziennie tyle pism nowych, iż chęć czytania nie może im wystarczyć. Mało co iednak godném iest uwagi. Zasługuie iednak w każdym względzie na nią treściwe pismo, pod tytułem: *Exposé comparatif de l'Etat financier, militaire, politique et moral de la France et des principales puissances de l' Europe*: (Wystawienie porównawcze Stanu skarbowego, woyskowego, politycznego i moralnego Francyi i celnieyszych Mocarstw Europy).

wydane niedawno przez Barona Bignon, który był pełnomocnym Ministrem przy różnych Dworach, a nakoniec w Warszawie.

Zamiar tego pisma dąży szczególniey do odważenia nawzaiem sił wszystkich Mocarstw Europeyskich, z którego to powodu roztrząsa na samprzód Autor stan dochodów onych że. Co do Francyi pisze, iż przez przedsiębrane śledzenie odkryto zupełnie stan przychodów oneyże z tém wszystkiém, co w nim iest szkodliwego. Cały dług kraiowy wynosi 2919 miliionów franków. Summa ta zdaie się niezmierną, a przecież była przed wiekiem wiekszą o 1000 miliionów, któreby teraz z powodu różnicy ceny śrébra 4 do 5000 miliionów wynosić musiały. Francya była więc wowczas przy nierównię mnieyszych pomocnych środkach w daleko niebezpieczniey szém położeniu. Byłoby zatém niesprawiedliwością i nierozsądkiem, gdyby teraz o położeniu Francyi rozpaczać chciano. Jest ono naywięcéy zaspokaiaiącém, w porównaniu z położeniem Państw innych. We Francyi wynosi coroczna prowizya długu kraiowego 108, a w Anglii 768 miliionów franków. We Francyi winien iest Rząd wraz z summami, które zapłacić można, 2919 miliionów, a w Anglii, bez policzenia długu zaległego winien Rząd 18000 miliionów franków. We Francyi będzie w biegu r. 1815go wydatków 547, a przychodów w podatkach 618 miliionów franków; w Anglii zaś potwierdził iuż Parlament daniny woienne i nie można przewidzieć, kiedy podatek 1860 miliionów franków, które Naród Angielski corocznie opłaca, zmnieyszonym będzie. Należy tu ieszcze prócz tego zważyć, że ludność W. Brytanii wynosi naywięcéy 12 miliionów, gdy tymczasem ludność Francyi dwa razy tak iest wielka, lecz ani trzeciey części tyle nie płaci, co w Anglii. — Wyobraźnia trętwieie na widok tego strasznego ciężaru, z którego składa się dług Angielski: „Coż robi Rząd Angielski (pyta się Pan Bignon) dla wydobycia się z tego przykrego położenia? Jakimże sposobem dokazuie tego, że wszystkie rachuby zawstydza? W czémże to czarodzieyska iego znayduie się siła? W publiczném naufaniu. Lecz na iakimże to fundamencie opiera się to zaufanie? Na niezmienney wierności Rządu, z którą ón wszędzie, i we wszystkich okolicznościach powinności swoich dopełnia. Przez iakiż to taiemny środek czynić to ón może? Przez rostropne zastosowywanie dobrego systematu umarzania długów. O to iest dobry duch (*spiritus familiaris*) Skarbu Angielskiego, o to iest talizman, czarodzieyska siła i taiemnica iego."

Tego pomocnego środka Francya i inne Mocarstwa tém więcéy używać mogą, ile że ruchomy piasek handlowego bogactwa Anglii nie tworzy wcale tak mocnéy posady, iaką ziemiańskie bogactwo Państw innych utworzyć może.

P. Bignon sądzi, że Francya znayduie się teraz w nayszczęśliwszém położeniu dla umocowania systematu przychodów swoich, gdyż ma reprezentacyyną, ustalona Konstytucyę, która iest nieodzownym warunkiem trwałego systematu skarbowego. Potém czyni P. Bignon swoie uwagi nad rzeczą skarbową w Austryi, Prusiech i Rossyi, i sądzi, że ta nie będzie się mogła w żadnym względzie mierzyć z systematem skarbowym Francyi, a to z przyczyny długo prowadzonych woien, spustoszenia tych Kraiów i zaprowadzenia w nich papierowych pieniędzy. Kończy potém P. Bignon rzecz swoią następuiącą ogólną uwagą:

„We Francyi wynosi cały dług kraiowy summę blisko czteroletnich dochodów, w Anglii nie wystarczą dwunastoletnie stałe i nadzwyczayne podatki na umorzenie długu kraiowego; w Austryi potrzeba będzie na to przez 12 do 15tu lat, a w Prusiech przez lat 7 dochody rządowe obracać. Dla niedostatecznych wiadomości nie można z pewnością oznaczyć, ile lat w Rossyi do tego potrzeba; lecz strata, iaka się na papierowych pieniądzach Rossyyskich ponosi, dowodzi dostatecznie, iż owe pieniądze przechodzą daleko stosunek pomocnych źródeł Rossyi." Wreszcie sądzi P. Bignon, że w Prusiech uda się naypiérwéy przyprowadzić rzecz skarbową do przyzwoitéy równowagi.

Autor przechodzi potém od rzeczy skarbowéy do siły zbroynéy, którą dzieli na lądową i morską. Co do pierwszéy, przyznaie naturalnie ziomkóm swoim piérwszeństwo nad wszystkiemi innemi Mocarstwy. Przytém roztrząsa to pytanie: Czyli Monarcha powinien stawać osobiście na czele wóysk swoich? W naydawnieyszych czasach (sądzi ón) wymagała tego potrzeba, gdyż Monarchowie walczyli naywięcéy za utrzymanie się na tronach swoich; lecz od czasu, gdy polityka i sztuka woienna lepiey wykształcone zostały, maią Monarchowi daleko wyzszą, aniżeli ta iest, sławę. Ludwik XIV. i Ludwik XV. pokazywali się wprawdzie także woyskom

swoim, lecz nie dla tego, aby sami nad niemi obeymowali dowództwo, lecz tylko, aby odwagę żołnierza ożywili. „Nasi Królowie (pisze P. Bignon) nie chcieli ćmić sławy Wodzów swoich; korona Królewska chciała tylko mieć ieden listek z wawrzynowego wieńca Tureniiuszów i Marszałków Saskich.“ Gani potém Autor przykłady dane przez Karola XII. i Fryderyka II., którzy nie w iednéy dowodzili bitwie i przez to los swoich Kraiów, swoiey osoby i całego Domu swoiego na cel wystawiali. Dobro Państwa zabrania Monarchóm tych awanturniczych azardów. Kiedy Monarcha sam woyskom swoim przodkuie, wszelka sława każdego z osobna Woyskowych, gubi się w iego sławie; staie ón się przez to bożyszczem, iednoczy w sobie los i poięcie Państwa, i nie zna się iuż żadnéy istoty, któraby go zastąpić mogła. System to może bydź bardzo dogodném dla przemiiaiącéy sławy iednego Męża, lecz dla powszechnego dobra Kraiu, iest nader szkodliwem i t. d.

O Francuzkiey sile morskiey nie przytoczył P. Bignon nic pocieszaiącego: „Współubiegaiący się z nami Naród (pisze ón), dostąpił niesłychanéy w dzieiach świata przewagi i długo się ieszcze przy niey utrzyma; lecz strzeżmy się tego, abyśmy o sobie zwątpić mieli. Zbierzmy pozostałe szczątki, nie dla przypuszczenia nierostropnego ataku, lecz dla zabezpieczenia naturalnych praw naszych i wolności na morzu. Tysiące głosów wołaią do nas z przepaści Trafalgaru: *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor.* Lecz do tego nas tylko rostropność i ostrożność doprowadzić mogę &c.“

P r u s y.

Gazeta Wiédeńska pod d. 26. Lutego zawiera co następuie:

Gazety Berlińskie pod d. 16. i 18. Lutego umieściły ułożony w Wiédniu d. 10. Lutego artykuł, udzielaiący Pruskiey Publiczności poprzedniczą wiadomość o zawartey przez Kongres umowie względem przyszłych posiadłości Monarchii Pruskiey. Gdy ta umowa iest tylko ułomkiem wielkich układów i wynikaiących z nich ugod, które swego czasu, po ostateczném ukończeniu onychże, w Gazecie téy urzędownie ogłoszonemi będą, przeto udziela się tu tylko przyłączony do Gazet Berlińskich krótki wykaz nowych nabyciów Pruskich: 1.) Z byłey Wielko-Polskiey otrzymaią Prusy całe Województwo Poznańskie i Gnieźnieńskie, a z Województw Kaliskiego i Sieradzkiego całą prawie część, leżącą na lewym brzegu Prosny. Tam, gdzie Prosna wpada w Wartę, naprzeciw Pyzdrom, stała się teraz rzeka Warta całkiem prawie Pruską, a kąt między Szląskiem i Zachodniemi Prusami zapełniony iest całkiem przez to nabycie. (*Resztę Kraiów, nabytych przez Prusy w* Saxonii Westfalii, *nad* Renem &c, *wymieniła Gazeta* Wiédeńska *tak, iak są wyszczególnione w umieszczonym w przeszłym Nrze Gazety naszéy artykule Gazety* Berlińskiéy).

Obie Gazety Berlińskie pod d. 21. Lutego zawiéraią następuiący artykuł z Wiédnia pod d. 15. tegoż miesiąca:

„W. Brytaniia w umowach zawartych z Mocarstwami sprzymierzonemi zawarowała sobie powiększenię Hannoweru, które według położenia iego, szczególniey przez Prowincye Pruskie, za zupełném atoli wynagrodzeniem, mogło bydź uskutecznioném. Zasiłki Angielskie i dostawienie potrzeb woiennych szczególniey przyłożyły się do szybkiego utworzenia wielkiego i dobrze uzbroionego woyska, a Niemcy w ogóle, Prusy zaś w szczególności, winny wielką część chwalebnych wypadków woyny rzetelności i szczodrobliwości, z iską Angliia obowiązków swoich dopełniła.“

„Zupełne wynagrodzenie za przeznaczone dla Hannoweru powiększenie iuż iest wyznaczona Prusóm w nowych Prowincyach, które nad Renem otrzymuią. Prusy iuż wprzódy ustąpiły Hildesheymu; szło tylko ieszcze o porozumienie się względem znaczněy reszty zawarowanego powiększenia. Przyiacielskie stosunki obu Mocarstw skłoniły ie do połączenia z tym interessem korzystnéy dla obu stron zamiany.“

„Prusy zatém otrzymaią Xięstwo Sasko-Lauenburskie i tamteysze przyległości Luneburskie na prawym brzegu Elby; oprócz tego, leżącą w Starey-Marchii ekonomiią Klötze, ekonomiią Ellingerode, leżące w Kraiu Eichsfeldskim wsie Rüdigershagen i Gänseteich, tudzież ekonomiią Rekeberg między Rawensburgiem i Lippstadem. Przyrzeka także Hannower swoie wdanie się dla uskutecznienia zamiany Kalvörde, Walkenried i innych przyległości Brunświckich.“

„Prusy za to, oprócz Hildesheymu, ustępuią ieszcze Hannowerowi Goslar, 22

tysięcy mieszkańców w północnéy części Lingen i *Monasteru*, wraz z Wschodnią Fryzyą, i przyczynią się do tego, aby Hannower inne przyległości w Kraiu swoim przez dogodną zamianę otrzymał."

„Żegluga na rzece Ems za wspólném porozumieniem się będzie poprawiona. Poddani Prusy mogą przez port Emdeński prosto prowadzić handel z zagranicą; mogą tam mieć swoie składy, i w nich towary przeznaczone do wywozu i przywozu przez dwa lata zostawić bez opłaty; nie będą płacić od towarów swoich większego cła, iak właśni Poddani Hannowerscy a taryffa tych opłat będzie wspólnie ułożoną, i nie będzie mogła bydź iednostronnie odmieniona. Prusy nawzaiem dozwslaią Poddanym Hannowerskim równych praw z swoiemi co do żeglugi na rzece Stekenicy."

„Prusy będą miały dwie drogi woyskowe z Staréy-Marchii i Magdeburga do Minden przez Kray Hannowerski; Hannower zaś iedną z Osnabruk'u na Ibbenbühren i przez Ren do Hollandyi przez Kraie Pruskie."

„Lubo Hannower przez to otrzymuie brzeg morza Północnego w Wschodniey-Fryzyi, i bezpośredni związek z Hollandyą, Prusy iednakowoż nic nie tracą co do handlu swego. Podczas pokoiu, będą one mogły korzystać z portu Emdeńskiego na mocy zawarowanéy wolności handlu, tak właśnie, iak gdyby ieszcze były w iego posiadaniu. Podczas woyny, nayważniesze Mocarstwo morskie zawsze będzie mogło zamknąć każdy port, do kogokolwiekby należał. O okrążeniu Hollandyi przez liniią celną od Emden do Mozelli, nigdy Prusy pomyśléć nie mogły, ani chciały; wyobrażenie to równie przeciwne iest pokoiowi Paryzkiemu, który podpisały, iak duchowi czasu i ich własnéy korzyści."

„Prusy i Hannower zawsze nader wysoce ceniły przywiązanie do siebie odziedziczonych Poddanych. Gdy więc pomimo tego, teraz dawnych wiernych Poddanych wzaiemnie sobie ustępuią, dzieie się to w zaufaniu, iż w prawości obustronnych Rządów równych doznawać będą względów. Prusy ustępuiąc większą liczbę mieszkańców w Wschodniey-Fryzyi, zawarowały im wyraźnie przywileie ich także na przyszłość. Mogą one nadewszystko to sobie dadź świadectwo, iż zasłużyły na szczególnieysze téy Prowincyi przywiązanie. W tym znacznym Kraiu zawsze tylko ieden słaby bataliion był na esadzie; nigdy w nim nie było przymuszonego zaciągu do woyska; większa i naynieznośnieysza część podatków wcale tam nie była znana. Toż uwalnienie od publicznych ciężarów w takiey mierze nie byłoby mogło dłużey potrwać bez niesprawiedliwości ku innym mieszkańcóm, a lubo powątpiewać nie można, iż Wschodnia-Fryzya dla tego nie byłaby zmnieyszyła przywiązania swego do Rządu Pruskiego, że iuż nie będzie używała korzyści opieki Pruskiey, ale do wspólnych ciężarów należéć będzie musiała; wszelako nie podpada wątpliwości, iż Naród doznaiąc równego losu Współobywatelów w innych stronach Państwa, nie byłby się czuł tak szczęśliwym, iak był dotąd."

„Ci zaś, których obchodzi rozzstanie się z Współobywatelami, niech się zapytaią, czyli droga z Berlina do Hamburga dla Kraiu Pruskiego nie iest ważnieysza, niż droga z Monasteru do Emden; niech rozważą, że dla nierównie większey części Kraiów Pruskich nader ważną iest rzeczą posiadać nayglębsze uyście Odry, Peenę, i ważne stanowisko pod Stralzundem i Rügen, gdzie wylądowanie tak łatwo uskutecznione bydź może, i że nabycie tych punktów według okoliczności może bydź załatwionem, gdy się podaie sposobność ofiarowania za nie przy innych korzyściach iakiey dogodnéy posiadłości. Niech się nad tém zastanowią, że Prusy teraz między Renem a Mozą w Kliwii, Meurs i Geldryi około 100,000 Poddanych znowu z sobą połączą, których częścią dwa, częścią trzy razy dłużéy posiadaią, niż Wschodnią-Fryzyą, która dopiero od 1744 roku do Prus należy; że te Kraie bardzo dogodnie byłyby mogły służyć do powiększenia Niderlandów; że Prusy nie miały żadnego wyraźnego prawa zaięcia ich w posiadłość, ponieważ w roku 1801 za nie wynagrodzone były, i że życzeniom Mocarstwa, za którego zgodném zezwoleniem znowu ie otrzymuią, bez wątpienia także winne są nieiakie względy. Niech się nareszcie przekonaią, iż duch poiednawczy, iednoczący Państwa przez wzaiemną powolność, nierównie bezpieczniey powiększa szczęśliwość powszechną, niż samolubstwo, które tak chętnie przywłaszcza sobie imie gorliwego patryotyzmu, a nareszcie chybia wszelkich korzyści, ponieważ żadnéy postradać nie chciało."

List z Berlina pod d. 21. Lutego (*który temi dniami odebraliśmy*) donosi co następuie: „Jutro wyiedzie N. Król Saski

z całym orszakiem swoim z Frydryksfeldu do Brynu (*Brünn*). Zamówiono dla niego na każdey stacyi pocztowey 128 koni. — Kosztowne łóżko, przeznaczone na połog dla N. Cesarzowey Rossyyskiey, wystawione będzie wkrótce w tuteyszym zamku Królewskim na widok Publiczności. — W Berli, nie zawiązało się towarzystwo Uczonych dla utrzymania czystości Niemieckiego ięzyka, a wykluczenia z niego wyrazów, maiących tylko połowę prawa obywatelskiego. Towarzystwo to, którego Naczelnikiem iest Professor Heinrius, odprawia zgromadzenia swoie w Domu Niemieckim."

Literacka Wiadomość.

Pan Samuel Bogumił Linde, Rektor Liceum Warszawskiego, doniósł pod d. 26. z. m. przez Gazety Warszawskie o wyyściu szóstego i ostatniego tomu *Słownika Polskiego*, w sposób następuiący:

„Pomimo wielu trudności i przeszkód, których mozolne wydawanie *Słownika Polskiego* doznało, wyszedł iuż przecie z pod prassy tom iego szósty i ostatni, do 150 arkuszy trzymaiący. Zawiera ón litery od U do Z na 135 arkuszach i kilkanaście arkuszy przedmowy, w którey zdaiąc Autor sprawę z całego ciągu tey kilkudziesiątletniey pracy, wykłada, co do niey było powodem, iakie poczyniono przygotowania, iaki przedsięwzięto pracowania sposób, iakie do pracy były przeszkody, zachęty, zasiłki; iak wychodzące tomy Słownika w Kraiu i za granicą przyięte były, iakie się słyszeć dały zdania o dziele, o ięzyku w nim obiętym, o Narodzie którego iest własnością, nakoniec, iakie są dalsze zamysły i życzenia Autora co do nauki ięzyka Polskiego i pobratymczych Słowiańskich."

„Z ukończonem wydaniem całkowitego dzieła, skończyła się też i prenumerata. Przez wzgląd atoli na teraźnieysze okoliczności zostawia się ieszcze, chociaż na krótki czas ta sama cena iaka dotąd była, czerw. złot. 12 za całe dzieło, póki porozpoczynane z księgarzami układy skutku nie wezmą, bo wtenczas podwyższenie ceny nie od Autora będzie zależało."

„Przy odbieraniu ostatniego tomu, każdy z Prenumeratorów raczy wrócić bilet prenumeraty, iako mu iuż niepotrzebny, lub też złożyć kwit swóy z odebranego całego dzieła."

Z powodu tego doniesienia, czytamy w Gazecie Korrespondenta Warszawskiego co następnie:

„Com sobie ułożył, to wypełniłem — mówi Krasickiego Podstoli. Wziął to za epigraf w ostatnim tomie Szanowny Autor Słownika. O iakże ogromny wypełnił zawód! Jakże to mało w dzieiach widzimy przykładów podobney wytrwałości, o którey owocach równie sprawiedliwie, iak o iego dziele powiedzić można: Com sobie ułożył, to wypełniłem. Trudno iest zaiste uwierzyć, ażeby ieden człowiek, chocby też pomimo nayzamożnieyszych źródeł, chocby pomimo wszelakich ułatwień, tak ogromney dokonał pracy. In magnis voluisse sat est, czytamy drugi epigraf, w ostatnim tomie. Lecz niedosyć chcieć podobno: potrzeba tu było owey rzadkiey udolności, owego prawdziwie heroicznego paświęcenia się, które poszanowania godnemu Autorowi niestartą sławę, a Narodowi naszemu zaletę i nieoceniony użytek przynosi. Może nam zechcą kiedyś zaprzeczyć Lindego, *iak nam zaprzeczano tego, który wiednem z nim, dla dobra współczesnych i przysłych, uyrzał światło mieście, iak nam zaprzeczono* Kopernika*; lecz dzieło iego, któremu całe poświęcił życie, zdrowie poniósł w ofierze, iest: Słownik Polski, własność i chluba Narodu, któremu imie Autora, w nay późnieyszych wiekach, będzie zawsze równie drogiem, iak oyczysta mowa i narodowość. Nie powimy nic o zaletach dzieła; trzebaż dowodzić, że słońce iaśnieie? Nic powimy nic, o nigdy nic daiącey ocenić się pracy — sama rzecz mówi za sobą; oceni ią każdy przeczytawszy w ostatnim tomie: obszerne zdanie sprawy z całey pracy, gdzie skromny Autor same tylko przytacza facta. Oby iak naygorliwsza chęć nabywania tak potrzebnego, tak szacownego dzieła, przekonywała ciągle Autora: że dla wdzięcznego i cenić umieiącego, dni swoie poświęcił Narodu!"*

. . . . . ski.

Omyłka. *W przeszłym Nrze Gazety naszey, na stronnicy 168, w przedziale 1wszym, wierszu ostatnim u dołu, zamiast: Hrabi Jabołnowskiego, poprawić Jabłonowskiego; zaś na stronnicy 172 w przedziale 2gim, wierszu 23cim z góry licząc, zamiast: Prusy Zachodnie i Powiat Notecki w granicach, iakie miały od r. 1722go, poprawić: 1772go.*